

U ŚW. BARTŁOMIEJA W MIERZESZYNIE

Numer 8(17)

Mierzeszyn, maj 2011 r.

ISSN 2082-0089

Rok 2



MIERZESZYN
na **BEATYFIKACJI**
JANA PAWŁA II
w **RZYMIE**
1 maja 2011 roku



PROSZĘ O WPISANIE JANA PAWŁA II DO GRONA BŁOGOSŁAWIONYCH

Przemówienie, jakie wikariusz papieski dla diecezji rzymskiej, kard. Agostino Vallini skierował do Benedykta XVI, prosząc go o wyniesienie na ołtarze Sługi Bożego Jana Pawła II

Wikariusz generalny Waszej Świątobliwości dla diecezji rzymskiej pokornie prosi Waszą Świątobliwość, abyś Czcigodnego Sługę Jana Pawła II, papieża, zechciał łaskawie wpisać do grona błogosławionych.

Karol Józef Wojtyła urodził się w Wadowicach 18 maja 1920 roku. Przyszedł na świat w rodzinie Karola i Emilii z Kaczorowskich Wojtyłów. W wieku 9 lat stracił matkę. Starszy brat Edmund, lekarz, zmarł w roku 1932, a ojciec, oficer Wojska Polskiego, w roku 1941.

Mając 9 lat przyjął pierwszą Komunię świętą a w wieku lat 18 otrzymał Sakrament Bierzmowania. Po ukończeniu nauki w liceum wadowickim, został studentem Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie w roku 1938.

Po zajęciu Krakowa przez niemieckie wojska okupacyjne i zamknięciu UJ jesienią 1939 roku, młody Karol, dla uniknięcia deportacji do Niemiec, pracował najpierw w kamieniołomach, a potem w fabryce chemicznej Solvay w latach 1940/1944. Odpowiadając na rodzaje się powołanie do kapłaństwa, od 1942 roku. pobierał naukę w tajnych kursach formacyjnych przy seminarium krakowskim, prowadzonym przez kard. Adama Stefana Sapiechę. Równocześnie był jednym z organizatorów tajnego „Teatru Rapsodycznego”.

Po wojnie kontynuował formację duchową i intelektualną w seminarium krakowskim i na ponownie otwartym wydziale teologicznym UJ. Otrzymał święcenia kapłańskie w Krakowie 1 listopada 1946 roku, a następnie został wysłany do Rzymu, gdzie w roku 1948 dokończył studia doktoranckie z teologii, pisząc dysertację na temat wiary w dziełach Świętego Jana od Krzyża. W czasie wakacji posługiwał duszpastersko wśród emigrantów polskich we Francji, Belgii i Holandii.

W roku 1948 powrócił do Polski i został skierowany do pracy duszpasterskiej, najpierw jako wikariusz w parafii Niegowić a potem jako współpracownik przy parafii Świętego Floriana w Krakowie. Był duszpasterzem akademickim do 1951 roku, kiedy to podjął ponownie studia filozoficzne i teologiczne. W roku 1953 opublikował na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim pracę poświęconą systemowi etycznemu Maxa Schelera. Następnie wykładał teologię moralną i etykę jako profesor seminarium krakowskiego i wydziału teologicznego KUL.

Papież Pius XII mianował go 4 lipca 1958 roku biskupem tytularnym Ombi i pomocniczym krakowskim. Sakrę biskupią otrzymał dnia 28 września 1958 roku w katedrze na Wawelu, z rąk arcybiskupa Eugeniusza Baziaka.

13 stycznia 1964 roku papież Paweł VI mianował go arcybiskupem Krakowa, wynosząc go, 26 czerwca 1967 roku, do godności kardynalskiej.

Jako uczestnik prac Soboru Watykańskiego II (1962-1965) uczestniczył aktywnie w przygotowaniu konstytucji soborowej „Gaudium et spes”. W okresie poprzedzającym wybór na Stolicę Piotrową, kardynał Wojtyła uczestniczył w 5 zgromadzeniach plenarnych Synodu Biskupów.

Został wybrany papieżem 16 października 1978 roku. Dnia 22 października tegoż roku odbyła się uroczysta inauguracja jego pontyfikatu.

Jan Paweł II odbył 146 wizyt duszpasterskich we Włoszech, a jako biskup Rzymu odwiedził 317 z 332 parafii rzymskich. Dokonał 104 podróży apostolskich, które są przejawem jego pasterskiej troski o Kościół Powszechny.

Spośród licznych dokumentów opublikowanych za jego pontyfikatu należy podkreślić 14 encyklik, 15 adhortacji apostolskich, 11 konstytucji apostolskich i 45 listów apostolskich. Jako papież napisał 5 książek: „Przekroczyć próg nadziei” (październik 1994), „Dar i Tajemnica” (listopad 1996)), „Tryptyk rzymski” (marzec 2003), „Wstańcie! Chodźmy!” (maj 2004) i „Pamięć i tożsamość” (luty 2005).

Jan Paweł II przewodniczył osobiście 147 ceremoniom beatyfikacji, w czasie których ogłosił 1338 błogosławionych i 51 ceremoniom kanonizacyjnym, ogłaszając 482 nowych świętych. Zwołał 9 konsystorzów, w których mianował 231 (1 in pectore) kardynałów. Przewodniczył 6 zgromadzeniom plenarnym Kolegium Kardynałów. Od roku 1978 powołał 15 zgromadzeń Synodu Biskupów: 6 zwyczajnych (1980, 1983, 1987, 1990, 1994 i 2001), 1 zgromadzenie ogólne nadzwyczajne (1985) i 8 zgromadzeń specjalnych (1980, 1991, 1994, 1995, 1997, 1998 [2] i 1999).

W dniu 13 maja 1981 roku dokonano na Placu św. Piotra nieudanego zamachu na jego życie. Uratowany macierzyńską opieką Matki Bożej, po opuszczeniu szpitala, przebaczył zamachowcowi i, świadom ponownie otrzymanego daru życia, ze zwiększoną energią powrócił do zajęć duszpasterskich, poświęcając się im w sposób heroiczny.

Jego troska duszpasterska znalazła swój szczególny przejaw, między innymi w utworzeniu licznych diecezji, w promulgowaniu Kodeksów prawa kanonicznego dla Kościoła łacińskiego i dla Kościołów wschodnich oraz w promulgowaniu Katechizmu Kościoła Katolickiego. Momentami szczególnie ważnymi dla pogłębienia wiary Ludu Bożego było ogłoszenie Roku Odkupienia, Roku Maryjnego i Roku Eucharystii, jak również ogłoszenie Wielkiego Jubileuszu roku 2000. Wyrazem jego żywej troski apostolskiej była propozycja zwoływania Świątowych Dni Młodzieży.

Żaden z jego poprzedników nie spotkał się z tak wielką ilością wiernych: w audiencjach generalnych, których odbyło się 1160, uczestniczyło łącznie 17 600 000 pielgrzymów, nie licząc tych, którzy wzięli udział w audiencjach specjalnych i w zgromadzeniach liturgicznych.

W czasie trwania Wielkiego Jubileuszu roku 2000 papież spotkał się z przeszło 8 milionami wiernych. Osobnym rozdziałem były spotkania z przedstawicielami świata polityki: odbyło się 38 wizyt oficjalnych i 738 audiencji udzielonych głowom państw, oraz 246 audiencji udzielonych szefom rządów.

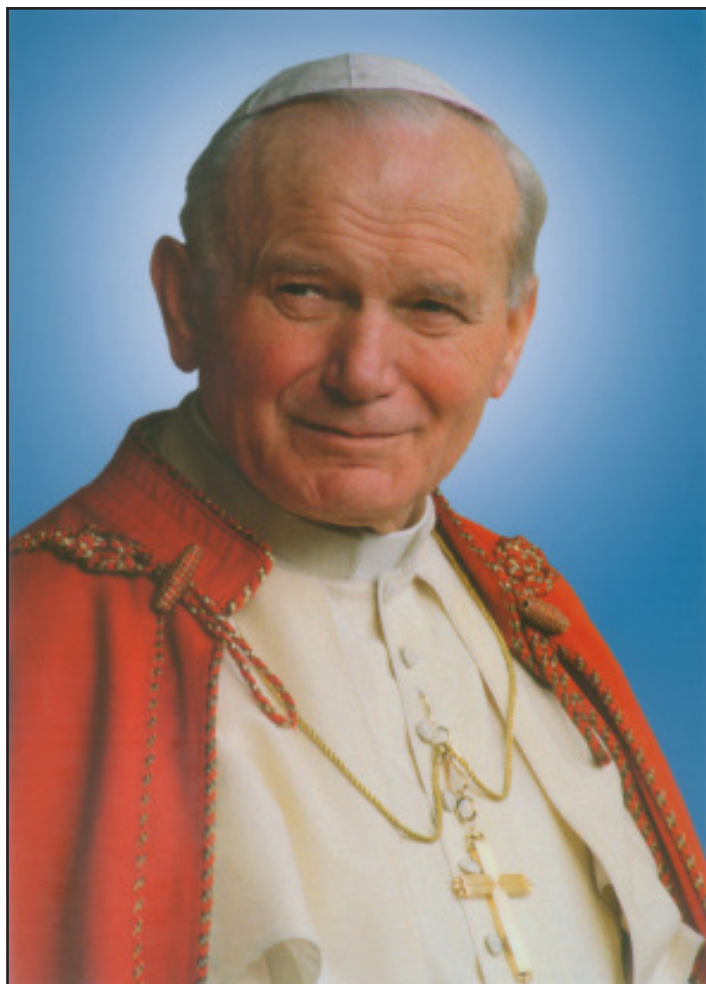
Zmarł w swoim apartamencie watykańskim, w sobotę 2 kwietnia 2005 roku, o godz. 21:37, w wigilię Niedzieli Przewodniej, Święta Bożego Miłosierdzia, które ustanowił. Uroczystości pogrzebowe odbyły się na Placu Świętego Piotra 8 kwietnia.

kard. **AGOSTINO VALLINI**



Beatissime Pater, Vicarius Generalis Sanctitatis Vestrae pro Romana Dioecesi humillime a Sanctitate Vestra petit ut Venerabilem Servum Dei Ioannem Paulum II, papam, numero Beatorum adscribere benignissime digneris.

Card. AGOSTINO VALLINI



Nos, vota Fratris Nostri Augustini Cardinalis Vallini, Vicarii Nostri pro Romana Dioecesi, necnon plurimorum aliorum Fratrum in Episcopatu multorumque christifidelium explentes, de Congregationis de Causis Sanctorum consulto, Auctoritate Nostra Apostolica facultatem facimus ut Venerabilis Servus Dei Ioannes Paulus II, papa, Beati nomine in posterum appelletur eiusque festum die altera et vicesima Octobris in locis et modis iure statutis quotannis celebrari possit.

In nomine Patris et Filii et Spiritus Sancti.

BENEDICTUS P.P. XVI

ORĘDZIE BENEDYKTA XVI do POLAKÓW

Drodzy Polacy!

W przeddzień beatyfikacji Jana Pawła II zwracam się do was wszystkich z serdecznym pozdrowieniem. Pragnę dzielić z wami radość, jaka napęłnia moje serce, gdy myślę, że dane mi będzie wynieść z wami na ołtarze waszego wielkiego rodaka, a mojego czcigodnego Poprzednika na Stolicy Piotrowej.

Będzie to akt kościelny potwierdzający głębokie przekonanie, jakie ja sam żywię, i jak wiem podziela je niezliczona rzesza wierzących na całym świecie, że Jan Paweł II był prawdziwym człowiekiem Bożym, wiernym i odważnym naśladowcą Chrystusa, uległym natchnieniom Ducha Świętego, opatrnościowym przewodnikiem na drodze ku nowemu tysiącleciu.

Jego bogate nauczanie i cenne świadectwo życia pozostaną dla nas jasnym i czytelnym znakiem wskazującym szlak wędrówki do domu Ojca.

Kościół w Polsce i cały naród polski, tak bardzo przez niego umiłowany, zyskuje nowego patrona i orędownika.

Drodzy Bracia i Siostry!

Zachowując w sercach jego przesłanie: „Otwórzcie drzwi Chrystusowi”, by swą łaską umacniał waszą wiarę, ożywiał nadzieję i rozpałał miłość do Boga i do ludzi.

W duchu paschalnej radości zawierzam was Bożemu miłosierdziu, z serca błogosławię, w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

papież BENEDYKT XVI

DRODZY PARAFIANIE !

Posługa Ojca Świętego Jana Pawła II stała się dla świata autentycznym obrazem Dobrego Pasterza na przełomie XX i XXI wieku. Jego głos nadal będzie aktualny i słyszalny w kolejnych pokoleniach. Cieszymy się z Beatyfikacji naszego Rodaka. Mamy nowego pośrednika przed Bogiem, ale jednocześnie nauczyciela, który tak wiele nam pozostawił do zrealizowania.

Niewątpliwie ważnym wydarzeniem w długiej historii naszej wspólnoty parafialnej był wyjazd grupy parafian na uroczystości beatyfikacyjne Jana Pawła II do Rzymu. Ta grupa pielgrzymów reprezentowała całą parafię. Można przez to powiedzieć krótko: wszyscy byliśmy tego dnia przy Janie Pawle II. Wszyscy poczuliśmy raz jeszcze jego bliskość.

Niniejszy numer gazety parafialnej przybliży atmosferę Beatyfikacji Jana Pawła II. Dziękuję naszym młodym parafianom za podzielenie się przeżyciami z pielgrzymowania do Rzymu na to historyczne wydarzenie.

Oby beatyfikacja Karola Wojtyły dodała nam duchowej siły, oby wydobyła z nas wszystko, co najlepsze, abyśmy mogli żyć w sposób godny naszych świętych rodaków.

ks. ANDRZEJ SOWIŃSKI

BŁOGOSŁAWIONY JAN PAWEŁ II

Homilia Ojca Świętego Benedykta XVI wygłoszona podczas Mszy świętej beatyfikacyjnej Jana Pawła II w Niedzielę Miłosierdzia Bożego, Watykan, 1 maja 2011 r.

Drodzy Bracia i Siostry!

Już sześć lat minęło od dnia, w którym zebraliśmy się na tym placu, aby celebrować pogrzeb Papieża Jana Pawła II. Ból utraty był głęboki, ale jeszcze większe było poczucie jakiejś ogromnej łaski, która otaczała Rzym i cały świat: łaski, która była owocem całego życia mojego ukochanego Poprzednika, a szczególnie jego świadectwa w cierpieniu. Już tamtego dnia czuliśmy unoszącą się woń świętości, a lud Boży na różne sposoby okazywał swoją cześć dla Jana Pawła II. Dlatego chciałem, aby - przy koniecnym poszanowaniu prawa Kościoła - jego proces beatyfikacyjny przebiegał w sposób możliwie najszybszy. I oto nadszedł oczekiwany dzień; przyszedł szybko, ponieważ tak podobało się Bogu: Jan Paweł II jest błogosławiony.

Pragnę skierować serdeczne pozdrowienia do was, którzy tak licznie przybyliście do Rzymu ze wszystkich stron świata dla tej szczególnej okazji: księża kardynałów, braci w biskupstwie i kapłaństwie, oficjalnych delegacji, ambasadorów i władz, osób konsekrowanych i wiernych świeckich. Tym pozdrowieniem ogarniam także wszystkich, którzy łączą się z nami za pośrednictwem radia i telewizji.

Święty czas

Tę drugą Niedzielę Wielkanocną błogosławiony Jan Paweł II ogłosił Niedzielą Bożego Miłosierdzia. Została ona wybrana na dzisiejszą uroczystość, ponieważ mój Poprzednik - z wyroku Opatrzności - oddał ducha Bogu właśnie w wigilię tej niedzieli. Ponadto dziś jest pierwszy dzień maja, miesiąca maryjnego, jest to również wspomnienie św. Józefa Robotnika. Wszystkie te okoliczności wzbogacają naszą modlitwę, pomagają nam, którzy jesteście jeszcze pielgrzymami w czasie i przestrzeni. O ilez bardziej świętują aniołowie i święci w Niebie. Jednak jeden jest Bóg, jeden Chrystus Pan, który niczym most łączy ziemię z niebem, a my czujemy się w tym momencie bardziej niż kiedykolwiek uczestnikami niebieskiej liturgii.

Piotr-Opoka

„Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli!”. W dzisiejszej Ewangelii Jezus wypowiada to błogosławieństwo, błogosławieństwo wiary. Uderza nas ono w sposób szczególny, gdyż zgromadziliśmy się, by uczestniczyć w beatyfikacji, a jeszcze bardziej dlatego, że został ogłoszony błogosławionym Papież, Następca Piotra, którego powołaniem jest umacnianie braci w wierze.

Jan Paweł II jest błogosławiony ze względu na swą wiarę, mocną i wielkoduszną, wiarę apostołską. Przychodzi nam też na myśl inne błogosławieństwo: „Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony,

albowiem nie objawiły ci tego ciało i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie” (Mt 16, 17). Cóż takiego objawił Ojciec niebieski Szymonowi? To, że Jezus jest Chrystusem, Synem Boga żywego. Na mocy tej wiary Szymon staje się Piotrem, Opoką, na której Jezus może zbudować swój Kościół. Bycie błogosławionym na wieki Jana Pawła II, które Kościół dziś z radością ogłasza, wpisane jest w te właśnie słowa Chrystusa: „Błogosławiony jesteś, Szymonie” i „Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli”. Jest to błogosławieństwo wiary, którą Jan Paweł II otrzymał w darze od Boga Ojca dla budowania Kościoła Chrystusowego.

Błogosławieństwo wiary

Nasza myśl biegnie jeszcze ku innemu błogosławieństwu, które w Ewangelii poprzedza wszystkie pozostałe. Chodzi o błogosławieństwo odnoszące się do Dziewicy Maryi, Matki Zbawiciela. Do Tej, która dopiero co poczęła Jezusa w swoim łonie, zwraca się św. Elżbieta: „Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana”. Maryja jest wzorem błogosławieństwa wiary. Radujemy się wszyscy, że beatyfikacja Jana Pawła II ma miejsce w pierwszym dniu miesiąca maryjnego, pod matczynym spojrzeniem Tej, która swoją wiarą podtrzymuje wiarę apostołów, i stale podtrzymuje wiarę ich następców, szczególnie tych, którzy są powołani, by zasiąść na katedrze piotrowej. Maryja nie pojawia się w opowiadaniach o zmartwychwstaniu Chrystusa, lecz jest jakby wszędzie obecna w ukryciu: jest Ona Matka, której Jezus powierzył każdego z uczniów i całą wspólnotę. Zauważmy szczególnie, że owocna, matczyna obecność Maryi została odnotowana przez ewangelistów Jana i Łukasza w sytuacjach poprzedzających to, co jest opowiedziane w dzisiejszej Ewangelii i w pierwszym czytaniu: w relacji o śmierci Jezusa, w której Maryja pojawia się u stóp krzyża; i na początku Dziejów Apostolskich, które ukazują Ją wśród uczniów zgromadzonych na modlitwie w Wieczerniku.

Również dzisiejsze drugie czytanie mówi nam o wierze. Święty Piotr, pełen duchowego entuzjazmu, wskazuje nowo ochrzczonym na racje ich nadziei i radości. Lubię podkreślać, że w tym fragmencie początku Pierwszego Listu Piotr nie nakazuje, lecz wskazuje.

Pisze bowiem: „Dlatego radujecie się” - i dodaje: „Wy, choć nie widzieliście, miłujecie Go; wy w Niego teraz, choć nie widzicie, przecież wierzycie, a ucieszycie się radością niewymowną i pełną chwały wtedy, gdy osiągniecie cel waszej wiary - zbawienie dusz”. Wszystko jest w trybie wskazującym, gdyż zaistniała nowa rzeczywistość, zrodzona ze zmartwychwstania Chrystusa, rzeczywistość dostępna w wierze. „Stało się to przez Pana - mówi Psalm - i cudem jest w naszych oczach”, w oczach wiary.

Totus Tuus

Drodzy Bracia i Siostry!

Dziś jawi się naszym oczom, w pełnym duchowym świetle Chrystusa zmartwychwstałego, postać umiłowanego i czczonego Jana Pawła II. Dziś jego imię zostaje włączone w poczet świętych i błogosławionych, których on sam takimi ogłosił podczas prawie 27 lat swojego pontyfikatu, przypominając z mocą o powszechnym powołaniu do wyżyn życia chrześcijańskiego,



do świętości, jak to stwierdza konstytucja soborowa „Lumen gentium” o Kościele. Wszyscy członkowie ludu Bożego - biskupi, kapłani, diakoni, wierni świeccy, zakonnicy, zakonnice - jesteśmy w drodze ku ojczyźnie niebieskiej, gdzie nas poprzedziła Dziewica Maryja, złączona w szczególny i doskonały sposób z tajemnicą Chrystusa i Kościoła.

Karol Wojtyła, najpierw jako biskup pomocniczy, a potem jako arcybiskup krakowski, uczestniczył w Soborze Watykańskim II, i zdawał sobie sprawę, że poświęcenie Maryi ostatniego rozdziału dokumentu o Kościele oznaczało wskazanie na Matkę Bożą jako obraz i wzór świętości dla każdego chrześcijanina i całego Kościoła. Tę teologiczną wizję błogosławiony Jan Paweł II odkrył już w młodości, a następnie zachowywał i pogłębiał przez całe życie. Wizja ta streszcza się w biblijnym obrazie Chrystusa na krzyżu z Maryją, Jego Matką u boku.

Obraz ten, znajdujący się w Ewangelii Jana, został ujęty w biskupim, a potem papieskim herbie Karola Wojtyły: złoty krzyż, litera M po prawej stronie u dołu i zawołanie „Totus Tuus”, które odpowiada słynnemu zdaniu św. Ludwika Marii Grignion de Montfort, w którym Karol Wojtyła odnalazł podstawową zasadę swego życia: „Totus Tuus ego sum et omnia mea Tua sunt. Accipio Te in mea omnia. Praebe mihi cor Tuum, Maria - Cały jestem twój i wszystko, co moje, Twoim jest. Odnajduję Cię we wszelkim moim dobru. Daj mi Twe serce, o Maryjo”.

Nie lękajcie się prawdy

W swoim Testamencie nowy Błogosławiony napisał: „Kiedy w dniu 16 października 1978 roku konklawe kardynałów wybrało Jana Pawła II, prymas Polski, kardynał Stefan Wyszyński, powiedział do mnie: 'Zadaniem nowego Papieża będzie wprowadzić Kościół w Trzecie Tysiąclecie'”. Dalej czytamy: „Pragnę raz jeszcze wyrazić wdzięczność Duchowi Świętemu za wielki dar Soboru Watykańskiego II, którego wraz z całym Kościołem - a w szczególności z całym Episkopatem - czuję się dłużnikiem. Jestem przekonany, że długo jeszcze dane będzie nowym pokoleniom czerpać z tych bogactw, jakimi Sobór dwudziestego wieku nas obdarował. Jako biskup, który uczestniczył w soborowym wydarzeniu od pierwszego do ostatniego dnia, pragnę powierzyć to wielkie dziedzictwo wszystkim, którzy do jego realizacji są i będą w przyszłości powołani. Sam zaś dziękuję Wiecznemu Pasterzowi za to, że pozwolił mi tej wielkiej sprawie służyć w ciągu wszystkich lat mego pontyfikatu”. Ale o jaką sprawę chodzi? Chodzi o to samo, co Jan Paweł II wyraził już podczas swej pierwszej uroczystej Mszy świętej na placu św. Piotra w niezapomnianych słowach: „Nie lękajcie się! Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi!”. To, o co nowo wybrany Papież prosił wszystkich, sam wcześniej uczynił: otworzył dla Chrystusa społeczeństwo, kulturę, systemy polityczne i ekonomiczne, odwracając z siłą olbrzyma - siłą, którą czerpał z Boga - tendencję, która wydawała się nieodwracalna.

Swoim świadectwem wiary, miłości i odwagi apostołskiej, pełnym ludzkiej wrażliwości, ten

znakomity Syn narodu polskiego pomógł chrześcijanom na całym świecie, by nie lękali się być chrześcijanami, należeć do Kościoła, głosić Ewangelię. Jednym słowem: pomógł nam nie lękać się prawdy, gdyż prawda jest gwarancją wolności.

Jeszcze bardziej dosadnie: przywrócił nam siłę wiary w Chrystusa, gdyż jest on Redemptor hominis, odkupicielem człowieka, co stało się tematem jego pierwszej encykliki i nicią przewodnią pozostałych.

Nadzieja w Chrystusie

Karol Wojtyła zasiadł na Stolicy Piotrowej, przynosząc ze sobą głęboką refleksję nad konfrontacją pomiędzy marksizmem i chrześcijaństwem, skupioną na człowieku. Jego przesłanie brzmiało: człowiek jest drogą Kościoła, a Chrystus jest drogą człowieka. Kierując się tym przesłaniem, będącym wielkim dziedzictwem Soboru Watykańskiego II i jego sternika, Sługi Bożego Papieża Pawła VI, Jan Paweł II prowadził lud Boży do przekroczenia progu trzeciego tysiąclecia, który ze względu na Chrystusa mógł nazwać „progiem nadziei”. Tak, poprzez długą drogę przygotowania Wielkiego Jubileuszu, na nowo ukierunkował chrześcijaństwo ku przyszłości, Bożej przyszłości, wykraczającej poza historię, lecz również w niej zakorzenionej. Ten ładunek nadziei, który w pewien sposób został zawłaszczony przez marksizm oraz ideologię postępu, słusznie oddał on chrześcijaństwu. W ten sposób przywrócił nadziei jej autentyczne oblicze, aby móc przeżywać dzieje w duchu „adwentu”, osobistej i wspólnotowej egzystencji skierowanej na Chrystusa, w którym wyraża się pełnia człowieka i spełnienie jego oczekiwań sprawiedliwości i pokoju.

Osobiste świadectwo

Chciałbym na koniec podziękować Bogu za osobiste doświadczenie długoletniej współpracy z Papieżem Janem Pawłem II. Już wcześniej miałem możliwość poznania i docenienia jego osoby, lecz od 1982 roku, gdy wezwał mnie do Rzymu na prefekta Kongregacji Nauki Wiary, przez kolejne 23 lata mogłem być przy nim i coraz bardziej go podziwiać. Moja posługa była wspierana jego głęboką duchowością i bogactwem jego intuicji. Zawsze uderzał mnie i budował przykład jego modlitwy: zanurzał się w spotkaniu z Bogiem pomimo rozlicznych trudności jego posługiwania.

A potem świadectwo jego cierpienia: Pan pozbawiał go stopniowo wszystkiego, lecz on pozostawał skałą, zgodnie z wolą Chrystusa. Jego głęboka pokora zakorzeniona w intymnym zjednoczeniu z Chrystusem pozwoliła mu dalej prowadzić Kościół i dawać światu jeszcze bardziej wymowne przesłanie, i to w czasie, gdy topniały jego siły fizyczne. W ten sposób doskonale zrealizował on powołanie każdego kapłana i biskupa: bycia jednym z Chrystusem, z Tym, którego codziennie przyjmuje i ofiaruje w Eucharystii. Błogosławiony jesteś, umiłowany Papieżu Janie Pawle II, ponieważ uwierzyłeś. Prosimy, byś nadal umacniał z Nieba wiarę ludu Bożego. Wiele razy udzieliłeś nam swojego błogosławieństwa na tym placu i z okien Pałacu Apostołskiego. Także dziś prosimy Cię, Ojczy Świety, pobłogosław nam. Amen.

papież **BENEDYKT XVI**



SZUKAŁEŚ NAS ... JESTEŚMY Z TOBĄ - MIERZESZYN

W dniach 29 kwietnia - 4 maja 2011 roku odbyła się zorganizowana przez Biuro Pielgrzymkowe „Oremus” pielgrzymka do Rzymu na uroczystość beatyfikacji papieża Jana Pawła II. W wyjeździe uczestniczyli księża: Andrzej Sowiński, Krzysztof Gnich, Krystian Kowalewski, siostry zakonne, parafianie z Mierzeszyna oraz inni pielgrzymi z Archidiecezji Gdańskiej.

Wczesnym rankiem z palcu przed kościołem Opatrzności Bożej na Zaspie wyruszyła grupa pielgrzymów w liczbie 51 uczestników. Pątników odwieźli i pożegnali najbliżsi.

Na trasie naszej pielgrzymki, pierwszym przystankiem było Sanktuarium Matki Bożej Przymierza na Górze Chełmskiej w Koszalinie poświęcone przez Ojca Świętego Jana Pawła II w dniu 1 czerwca 1991 roku. Tam uczestniczyliśmy we Mszy świętej w intencji pielgrzymów. Podróż mijiała w atmosferze modlitwy, na oglądaniu filmów religijnych oraz, oczywiście, na spaniu.

W modlitwach polecaliśmy nasze osobiste prośby oraz intencje tych, którzy pozostali w domach. Na miejsce pierwszego noclegu w Niemczech (okolice Monachium) dotarliśmy późnym wieczorem, po zakwaterowaniu każdy udał się na odpoczynek.

Dzień drugi rozpoczął się od podróży z hotelu (w którym wcześniej odprawiliśmy Mszę świętą i zjedliśmy śniadanie). Trasa przejazdu prowadziła nas do Chianciano Terme w okolicach Asyżu. Podczas całodziennego podróży przez okna autokaru podziwialiśmy piękne górskie krajobrazy Alp.

Dzień trzeci naszej pielgrzymki - dzień beatyfikacji - był najtrudniejszy i jednocześnie najpiękniejszy. Od godzin nocnych oczekiwaliśmy na wejście na Plac Św. Piotra, aby znaleźć się jak najbliżej miejsca uroczystości. Czas mijał i nadszedł świt, nasza grupa posunęła się do przodu. Nad ranem nasza cierpliwość i trud został nagrodzony. Po godz. 5⁰⁰ bramy na Plac św. Piotra zostały otwarte i udało nam się dostać dość blisko placu. Stamtąd braliśmy udział w liturgii. Mieliśmy ze sobą radia i słuchaliśmy relacji po polsku. Niespodzianką okazała się piękna pogoda, pomimo zapowiadanego deszczu i dość chłodnej nocy, przez chmury przebiło się słońce tak, że podczas samej beatyfikacji było gorąco i słonecznie.

Najpiękniejszym momentem Mszy świętej była dla nas chwila, gdy papież Benedykt XVI ogłosił Czcigodnego Sługę Bożego Jana Pawła II błogosławionym. Po tych słowach został odsłonięty portret Jana Pawła II. Trudno opisywać wszystkie wrażenia i odczucia... Towarzyszyło nam ogromne wzruszenie, łzy, radość, wdzięczność za osobę Papieża... Panowała radosna, wdzięczna atmosfera zjednoczonych ludzi. Owacjom i oklaskom nie było końca. Biało-czerwone flagi powiewały na wyciągniętych w górę wędkach, kijach. Wraz z naszą grupą cieszyły się dziesiątki tysięcy pielgrzymów. Byliśmy zbudowani postawą Polaków, którzy tak licznie przybyli na uroczystość.

Po Mszy świętej nie udało nam się dojść do Bazyliki, a po nieprzespanej nocy (27 godzin na nogach) i Mszy świętej w upalnym już włoskim słońcu udaliśmy się więc w drogę powrotną do autokaru. Po licznych przygodach wszyscy dotarliśmy i udaliśmy się do hotelu na nocleg.

Dzień czwarty pielgrzymki zaplanowany był na zwiedzanie Rzymu. Ks. przewodnik Adam Kołduński pokazał nam dawną architekturę Rzymu i opowiadał historię miasta, pokazał nam najważniejsze zabytki tego pięknego miasta. Nasz spacer po Wiecznym Mieście rozpoczęliśmy od placu Piazza del Popolo, następnie Schody Hiszpańskie, przy kościele Trinita Dei Monti, Fontanna di Trevi, Panteon, ruiny świątyń antycznych, kościół II Gesu jezuitów, Bazylika św. Marka, Forum Romanu, Wzgórze Kapitołińskie, Koloseum, Bazylika na Lateranie, Święte Schody. Grupa była bardzo zadowolona, gdyż większość osób była w Rzymie po raz pierwszy.

Dnia 3 maja 2011 roku - nad ranem pielgrzymi odwiedzający Rzym i będący świadkami tej historycznej uroczystości - beatyfikacji Jana Pawła II wyruszyli w dwu dniową drogę powrotną do domu. Ostatni etap pielgrzymki rozpoczął się Mszą świętą. I choć byliśmy już zmęczeni kilkudniowym pielgrzymowaniem nikt nie narzekał, ani nie skarżył się na trudy. Raczej zdążyliśmy się przyzwyczaić do pewnych niewygód i potrafiliśmy cieszyć się wspólnotą, która zawiązała się przez ten czas. Jako, że była to uroczystość Matki Bożej Królowej Polski, śpiewaliśmy pieśni maryjne i patriotyczne. Wspólnym śpiewem dziarsko przewodził ks. Krzysztof. Jak każdego dnia w autobusie modliliśmy się odmawiając różaniec, koronkę do Miłosierdzia Bożego, śpiewając Godzinki i odmawiając nabożeństwo majowe. W miłej atmosferze, szczęśliwie powróciliśmy do naszych domów.

Mamy wielką nadzieję, że akt beatyfikacji papieża Jana Pawła II i trud pielgrzymowania ponownie przybliży nam przesłanie Papieża i jego naukę. Wierzmy, że wpłynie na poprawę naszych relacji, pomoże przezwyciężyć trudności dni codziennych i stanie się dla nas źródłem sił i mocy na co dzień...

GABRYŚIA SZYMIKOWSKA-DYKS
ANIA KIEŁCZYKOWSKA





Mierzeszyn - Roma, 29 kwietnia - 4 maja 2011

IL GIORNALE

Via Pomerania...

Wczesny ranek. Godz. ok. 4:00. ze śpiącego Mierzeszyna wyjeżdżają samochody po brzegi zapakowane bagażami. W przypadku wielu osób nie dużo upłynęło czasu od pójścia spać do nocnej pobudki. Jedynie cieniejący księżyc, dumnie wystawiający swe srebrne rogi, towarzyszy nam w drodze na Zaspę, w okolice byłego lotniska. Powitania przy umówionym kościele odbywają się w porannym chłodziu i w poczuciu wyjątkowości chwili. Ostatnie kontrolne klepania się po kieszeniach i wzajemna wymiana pytań: „Czy wszystko zabrałeś?” - portfel, dowód osobisty, telefon. Transparent „Mierzeszyn” z herbem Gdańska i Mierzeszyna pakowany do bagażnika z nadzieją, że służby porządkowe nam go nie zabiorą. Jeszcze parę zdjęć przed pomnikiem Jana Pawła II na Zaspie i można wyruszać w drogę pełną niezapomnianych wrażeń.

Godz. 5:15. Leniwie wstające słońce maluje ciepłymi barwami gdańskie niebo. Jedziemy w kierunku Wejherowa. Ks. Andrzej rozdaje żółte czapki. Otrzymujemy również karty ubezpieczeniowe i śpiewniki. W okolicach miejscowości Chlewnica, już za Gdynią a jeszcze przed Wejherowem, zaczyna nam towarzyszyć widok dobrze znany Don Kichotowi i Sancho Pansie, a mianowicie widok wiatraków, tylko że prądotwórczych. Nie opuści on nas w drodze przez całe Pomorze, czy to polskie, czy to niemieckie.

10:00, zwalnający i skręcający w leśną uliczkę autokar delikatnie budzi podróżnych, których zmorzył sen. Zajeżdżamy na Msze świętą do Góry Chełmskiej, do Sanktuarium Matki Bożej Potrójnie Przedziewnej, które osobiście poświęcił Jan Paweł II w 1991 roku. Niech nikt jednak nie umieszcza tej świątyni w wyobrażeniu sanktuarium jako względnie dużego budynku. Sanktuarium z Góry Chełmskiej zbliżone jest rozmiarami do zakrystii kościoła św. Bartłomieja Ap. w Mierzeszynie, choć i to piszę z obawą czy aby na pewno go nie powiększam. Gdy nogi klęczącego przy ołtarzu księdza wystają sobie beztrudnie w drzwiach wejściowych, wtedy sprzęt nagłaśniający jest już czymś niezwykle zabawnym i świadczy o wyrafinowanym poczuciu humoru siostr zakonnych Schönstadt, które opiekują się świątynią. Sanktuarium powstało na miejscu pogańskiego kultu i jest jedną z kilkunastu lub kilkudziesięciu wiernych kopii świątyni z Schönstadt na całym świecie. Powstałe w średniowieczu, ucierpiało najpierw z rąk szesnastowiecznej reformacji a kilka wieków później z rąk władz komunistycznych (podobnie jak kościół Najświętszego Serca Pana Jezusa w Mierzeszynie). Również podobnie jak nasz filialny kościół, odnowiony po upadku komunizmu i poświęcony w 1991 roku. Po zakończonej Mszy świętej podłuchana rozmowa z siostrami: „Skąd takie wezwanie, co ono oznacza?” Bez trudu udzielona odpowiedź mówi, że przymiot

„Potrójnie Przedziewna” ma podkreślać szczególny związek pomiędzy Trójcą Świętą a Maryją, jako wybraną przez Boga Ojca na Matkę Syna Bożego, będącą również Oblubienicą Ducha Świętego.

Przed 13:00 zbliżamy się do Szczecina, który należy chyba kojarzyć z Andrzejem Piasecznym (aluzja do reklamy telewizyjnej jednej z polskich stacji radiowych). A może to było Świnoujście w tej reklamie, nieważne. Na granicy, ale jeszcze po polskiej stronie pierwsza wizyta w KFC - w świątyni fastfood'owych smaków. A w niej ujrany fragment relacji telewizyjnej ze ślubu księcia Wiliama i Kate w katedrze westminsterskiej.

13:12 - taka godzina widnieje przy sms-ie, odebranych przeze mnie po przekroczeniu granicy na Odrze, informującym o zmianie cen za odpowiednie usługi. Dźwięk dzwonek po otrzymaniu sms-a oraz ludzie, przechylający się w autokarowych fotelach to na prawo, to na lewo w celu wyciągnięcia z kieszeni komórki, byli właściwie jedyną oznaką przekraczania granic w czasie całej podróży.

Wir fahren nach München...

Czas był zagospodarowywany na różne sposoby. Jedni czytali, drudzy spali. Inni słuchali muzyki, rozwiązywali krzyżówki lub zaparali sobie, w autokarowym ekspresie, kawy, herbaty i godzinami, których i tak pewnie było za mało, rozprawiali na rozmaite tematy. Niemiecki wieczór upłynął w autokarze pod znakiem filmów przywołujących obraz Rzymu i wydarzeń związanych z konaniem Papieża Jana Pawła II. Późnym wieczorem zakwaterowaliśmy się w hotelu w Monachium, wzięliśmy prysznic i można było w końcu rozprostować nogi w wygodnym łóżku.

Alpy...

Pobudka za sprawą rozdzwonionych telefonów w hotelowych pokojach, poranna Msza święta i bardzo dobre, celujące w polskie gusta, śniadanie. Bo kogóż nie cieszył smak chrupiącego pieczywa zajadanego z dowolnie wybraną wędliną czy też serem. Kto nie raczył się smacznym jogurtem z musli i sałatką z owoców. To w towarzystwie herbaty lub kawy z mleczkiem. I żeby było smaczniej, na koniec malutkie rogaliki croissant w rozkosznym duecie z konfiturą wiśniową, truskawkową lub brzoskwiniową. Wszystko wedle uznania gości. Wszystko bardzo dobrze się zapowiada już od samego rana i tak też jest później w rzeczywistości.

O ile podróż przez północne i środkowe Niemcy, za sprawą autostrad, wydawała się monotonna i sprzyjała częstym drzemkom, o tyle drugi dzień jazdy zachwycał alpejskimi widokami serwowanymi tuż zza szyby autokaru. Jednym słowem trudno było o sen. Pobudzani impulsami w postaci żywych kolorów rozwiniętej już, wiosennej przyrody, na pewno z zachwytem, ale chyba też z nutą podejrzliwości podziwialiśmy alpejski krajobraz. Bo być może, to za oknem, to sprytnie rozstawiona makieta. Ale chyba nie. Leniwie otulające wierzchołki gór, puszyste, lekkie niczym ptasie mleczko chmury nie pozwalają wierzyć w tę spiskową teorię. Gdy ma się przed sobą taki widok, jakże łatwo zrozumieć starożytnych Greków wierzących, że w tym



niedostrzegalnym, a tym bardziej nieosiągalnym dla ludzkiej stopy miejscu, mogą żyć tylko bogowie.

Przejazd przez Alpy był jak festiwal piękna, był ucztą dla zmysłów i burzą urzekających widoków. Kto nie chciałby, w bajecznej scenerii, być królem czy też księciem chociażby jednego wzgórza zwieńczonego zmyślnie wzniesionym zameczkiem. A jest w czym przebierać, spośród licznie w takowy sposób ukoronowanych wzgórz, gór i półek skalnych. Do tego w sąsiedztwie, malowniczo położone na zboczu lub w dolince miasteczko z górującymi nad nimi wysokimi, smukłymi i spiczastymi wieżami alpejskich kościółków. Wystarczające aby knuć chytne plany założenia kolonii mierzeszynskiej w Alpach lub też całkowitego przeniesienia Mierzszyna na jeden z tamtejszych zameczków. Gdyby jednak to uczyniono, gmina Trąbki Wielkie straciłaby najpewniej to, co najpiękniejsze. Nie można tego dokonać!

Wszystko ma miejsce jeszcze przed przyjazdem do Innsbrucku. W tym mieście dostrzegamy skoczną narciarską i zatrzymujemy się przy Moście Europejskim istotnym z punktu widzenia połączenia Włoch z północą Europy. Tu też wpadamy z wizytą do św. McDonalda.

Późne popołudnie to podróż przez włoskie Alpy, inne niż te niemieckie i austriackie. Najpierw skały o kolorze zbliżonym do bieli, potem ustępują stopniowo wzdłuż trasy skałom koloru rudawego. Każdy skrawek osłonecznionego zbocza z regularnie posadzoną rzędami winoroślą, wyglądał z daleka jak obszyty krawieckim ścięciem. I domki już nie te same.

Ściany charakteryzujące się przyjemną, lekką nieregularnością powierzchni, jakby były „otynkowane” gliną. „Elewacje” w różnych kolorach, najczęściej jednak utrzymane w gamie ciepłych barw, od czerwonego przez lososiowy po beżowy a na kawie z mlekiem kończąc. Do tego brązowe, drewniane okiennice i bryły domów, bardzo często w formie sześcianu z jakimiś dobudówkami, pokryte czerwoną, ceramiczną dachówką.

Zmierzch. Okolice Chianciano Terme. Jeżeli ktoś nie potrafi wyobrazić sobie krainy wiecznej szczęśliwości, to wystarczy, że uda się o tej porze w okolice właśnie Chianciano Terme. Śmiało zwać można włoską Arkadią owe miasteczko. Górzysty teren, kręte uliczki, zbocza ubogacone strzelistymi krzewami cyprysu, którym najbliżej do polskich tui. Włoskie cyprysy potrafiły dorównywać wysokością 1-piętrowemu domowi. W sąsiedztwie cyprysów, gdzieś tam jeszcze wyższe niż same cyprysy, drzewa. Gołe u dołu, dopiero u góry rozkładające płasko, poziomo swoje gałęzie niczym baldachim nad innymi krzewami. Owe zagajniki widzieliśmy z bliska, jako podświetlone białym światłem w przyhotelowych parkach albo na zboczach gór, wzniesień, gdzie tworzyły czarne, szarpiące niebo, kontury. Wszystko to skąpane w królewskiej czerwieni zachodzącego słońca obdarowującego łaskawie ostatnimi złocistymi promieniami wypływającymi z jego korony. Tak oto, paradnie odziane słońce, szło spać w wigilię beatyfikacji Jana Pawła II.

Króla-słońce, albo lepiej, żeby nie kojarzyć z Ludwikiem XIV, Słońce-króla nużył już sen ale nie nas. Godz. 21:00. Przepyszna kolacja, chyba najlepszy posiłek na włoskiej ziemi, prysznic i wyjazd ok. 23:00 już bezpośrednio do Rzymu. Żeby być dokładnym, wyjazd ok. 23:15. Kwadrans oczekiwania w lekkim podenerwowaniu. Problem świetnie niegdyś ujęty przez Kazimierza Górskiego i tutaj niemalże analogiczny: w łazience hotelowej suszarka jest jedna, a kobiety trzy.

Mierzszyn ante portas!

Po lekko ponad dwóch godzinach snu w autokarze, po przejechaniu ponad 2000 km, w środku nocy (2:00) przybywamy na miejsce naszej pellegrinaggio. Autokar zatrzymuje się ostatecznie przy Stadio Olimpico, do którego, przez parę kilometrów, byliśmy eskortowani przez włoską policję. Tu też spotykamy oczywiście wiele innych grup z Polski. Od Placu św. Piotra dzieli nas jakieś 3,4 kilometry. Przejście tego odcinka zajmuje nam ok. 45 minut. Po drodze otrzymujemy od wolontariuszy mapy, wodę, mały prowiant oraz darmowe gazety. Przed godz. 3:00 znajdujemy się niemalże na samym początku kolejki, przed bramkami znajdującymi się na końcu Via Conziliazione (Ulica Pojednania), która bezpośrednio prowadzi na Piazza San Pietro. Odtąd transparent „Mierzszyn”, który niczym wojskowa chorągiew prowadził naszych pielgrzymów, na najbliższe 3 godz. (do 6:00) nie zmieni swego położenia ani na krok.

Czas jednak upływa niepostrzeżenie szybko dzięki przypadkowo poznanym Włoszkom. Połączenie skąpej znajomości j. włoskiego i gestykulacji z domysłami i skojarzeniami pozwala na poznanie od Włoszek podstawowych na tę chwilę słówek: „non spingere” (nie pchać); „mangiare” (jeść - to gdy częstowały nas ciastkami) i „Abritto!” (wpuście!).

Ok. godz. 6:00 służby zaczynają wpuszczać ludzi na Via Conziliazione. Transparent „Mierzszyn” kilkakrotnie zmienia pozycję, nieustannie przesuwając się do przodu, by ostatecznie zdobyć miejsce przed pierwszym telebimem, z widokiem na Bazylikę św. Piotra, u wlotu Via Conziliazione na Plac św. Piotra.

Gaude Mater Polonia!!!

Godz. 10:00. Rozpoczęcie Mszy świętej, która była tłumaczona na język polski na antenie chyba Polskiego Radia. Po nieprzespanej nocy, po kilku godzinach na nogach, w ścisłym półtora - milionowego tłumu, w coraz bardziej grzejącym słońcu, oto przychodzi najwspanialszy moment - odsłonięcie obrazu. Flagi radośnie szaleją, słychać wesole okrzyki, tłum wiernych nieustannie klaszcze. Oto On Błogosławionym!!! Na myśl cisną się słowa pieśni „Gaude Mater Polonia!!!” powstałej na kanonizację w 1253 roku innego polskiego biskupa - Stanisława ze Szczepanowa, który zginął w 1079 roku z wyroku króla Bolesława Śmiałego. Ogromne emocje. Okazywane w różnoraki sposób. Tu popuszczona lezka wzruszenia, tam wspomniane już okrzyki, oklaski. Wszystko w duchu radości i wdzięczności za Papieża Polaka!!!

Ok. godz. 19:00 przyjeżdżamy do naszego drugiego już hotelu we Włoszech, znajdującego się na obrzeżach miasta, na zasłużoną kolację i upragniony odpoczynek.



Wieczne Miasto...

Poniedziałek, 2. maja. Postawiona była przed nami następująca alternatywa: albo cały dzień spędzimy w kolejce na Placu św. Piotra bez gwarancji, że dostaniemy się do środka bazyliki, choć było to w jakimś stopniu prawdopodobne, albo zwiedzimy chociaż część starożytnego dziedzictwa Rzymu. Rozsądnie wybrano wariant drugi z zastrzeżeniem, że o godz. 17:00 staniemy w kolejce do Bazyliki św. Piotra. Jeżeli ktoś chce może nazwać to kompromisem.

Autokar zawozi nas na Prima Porta - stację rzymskiej SKM. Wygląd rzymskiego dworca zbliżony do tego we Wrzeszczu, jeżeli nie gorszy. Wygląd samej kolejki też nie napawa radością, choć przyznać trzeba, że wnętrze jest schludne. Wsiadamy chyba na via Flaminia przy Piazza del Popolo. Tam rozpoczyna się nasze jedno dniowe zwiedzanie centrum ponad 1000. - letniej cywilizacji.

Przewodnik mógłby śmiało prowadzić wydanie Teleexpressu. Kwadrans tu, kwadrans tam, tu spotykamy się za 20 min., sadzę że na to wystarczy nam 11 min. Tempo było zawrotne, ale nie mordercze. Nie pozwalało na delectowanie się, ale na skosztowanie już tak, najważniejszych, znanych dotąd z podręczników historii, świadków starożytnych dziejów Rzymu.

Na pierwszy ogień poszły chyba „Schody hiszpańskie” i wychodząca, z Placu hiszpańskiego, uliczka mody z witrynami takich marek jak chociażby Giorgio Armani czy La Coste. Nic, tylko robić zdjęcia cenom. Potem była kolej na najważniejsze kościoły: arcybazylika św. Jana na Lateranie, Basilica di S. Maria Sopra Minerva z grobowcem św. Katarzyny ze Sieny, tej która miała ogromny wpływ na papieża i władców późnośredniowiecznej Europy. Starczyło również czasu na przepiękną fontannę di Trevi, Forum Romanum, Altare della Patria czyli Ołtarz Ojczyzny - pomnik powstały w II poł. XIX wieku po zjednoczeniu Włoch, żartobliwie nazywany przez Włochów „maszyną do pisania”. Nie zabrakło nas także przy il Colosseo i na Świętych Schodach. W międzyczasie każdy szukał okazji na wypicie oryginalnej włoskiej cappuccino, zjedzenie pizzy i oczywiście gelato czyli lodów.

Godz. 17:00. Realizacja kompromisowego ustalenia. Stajemy w kolejce do Bazyliki św. Piotra, która w naszym przypadku kończy się przy wlocie Via Porta di Angello w zewnętrzny pas otaczający lewą kolumnadę Bazyliki św. Piotra. Po przejściu paru metrów od zapytanych służb pada [ekjuzo] lub jakoś tak brzmiące słowo, które miało oznaczać: „zamknięte”. Wtedy przysły ostatnie nadzieje na wejście do Bazyliki. Nikomu zapewne krzywda się nie stała. Pewien niedosyt jest ale trudno mówić o niesmaku. Nikt chyba nie liczył na uścisk dłoni Papieża, a wiedząc jakim zainteresowaniem cieszy się beatyfikacja Jana Pawła II uwzględniał w swoich wyobrażeniach, że będąc w Rzymie, w Watykanie, paradoksalnie nie wejdzie do środka Bazyliki św. Piotra.

Arrivederci Roma!

Do zagospodarowania pozostały nam ok. 2 godziny. Jeszcze jedna okazja na wypicie cappuccino, zjedzenie pizzy i lodów oraz kupienie pamiątek. Co do pamiątek, przysłym pielgrzymom i odwiedzającym Rzym, polecić bez wątpienia należy uliczkę Borgo Pio, z racji korzystnych cen. To co przy wcześniejszych zabytkach, np. przy Koloseum albo Forum Romanum, kosztowało 3 euro, tu można było kupić za 1euro. Ceny wszystkich pamiątek były tu najniższe, czasmi dwu lub trzy krotnie niższe od spotykanych wcześniej w ciągu całego dnia.

Kilka ostatnich wizyt w rzymskich sklepikach, kramach i barach. Nierzadko spotykamy napisy na dużych lub małych kartkach - wywieszkach: „U nas taniej niż w Biedronce” albo „Mówimy po polsku”. Kolejnym chwytem było wywieszenie polskiej flagi przed wejściem do restauracji i przy restauracyjnych stolikach stojących na zewnątrz.

Ledwo co przekraczamy z Karolem próg jednej z rzymskich pizzerii i już słyszymy wesoło wykrzykiwane [dzeń dobry!!!]. To było jak syreni śpiew, który nie pozwolił nam wyjść bez kupienia kawałka pizzy. Młoda Włoszka z entuzjazmem wymienia nazwy oferowanych pizz i pokazuje je nam. Z uśmiechem na twarzy przechodzi do prezentacji dodatków, i to w j. polskim: [kiełbasa];[sebul]-[cebula];[pomydory];[sałata]. Ulegliśmy rzymskiemu marketingowi przygotowanemu na przyjęcie polskich pielgrzymów i u 20 - letniej Włoszki wydaliśmy ostatnie pieniądze. Wspólnymi siłami uzbieraliśmy tre euro e duodiec cent (3,20 euro).

W czasie przygotowywania pizzy zapytana po włosku: „parla polacco?” (nie wiem czy tak należałoby zapytać czy mówi po polsku, ale zapytałem) odpowiedziała po polsku, z uśmiechem na twarzy, pokazując kciukiem i palcem wskazującym jakby trzymała piłeczkę ping-pong'ową: [Tylko troszeczkę]. W „gelaterii” [želaterii] czyli w lodziarni 25-letnia dziewczyna zapytana: Quanto costa un gelato? (Ile kosztuje 1 lód?) okazała się być Polką, studentką italianistyki, która w mig wyczuła Polaków kaleczących język włoski i pomogła przy zakupie lodów.

W drodze powrotnej dwie kobiety startują w rywalizacji „gubienie się” na dystansie 200 m. Jedna odnajduje się względnie szybko. Drugiej kobiecie naprawdę zależało na długiej zabawie i do hotelu dociera taksówką.

„Z ziemi włoskiej do Polski...”

Kto ciekaw jak wyglądał powrót, niechaj przeczyta pierwsze trzy rozdziały w odwrotnej kolejności z uwzględnieniem zmiany pory dnia, w przypadkach gdzie zdrowy rozsądek to nakazuje i gotowe.

To już koniec i bomba, a kto mógł i nie jechał ten... a niech sam przeczyta koniec „Ferdydurki”.

MARIUSZ CZERWIŃSKI





INTENCJE MSZALNE czerwiec 2011

1. środa	7 ⁰⁰ + Bolesław Kluskiewicz
2. czwartek	18 ⁰⁰ + Alojzy, Aniela, Henryk Formelowie
3. piątek	18 ⁰⁰ dzięk. błag. z okazji 59. rocznicy ślubu Bernadety i Zygmunta Kuchnowskich 19 ⁰⁰ dzięk. błag. w intencji Marka Czerwińskiego z okazji 30. rocznicy urodzin
4. sobota	18 ⁰⁰ + Anna, Krzysztof Kuduk, rodzice Kuduk i rodzice Szwedowscy
5. niedziela	7 ³⁰ + Klaus Steinert 9 ³⁰ dzięk. błag. w intencji rodziny Jadwigi i Władysława Kobylarz 11 ⁰⁰ + Julianna i Ignacy Zielonko: 12. rocznica śmierci
6. poniedziałek	18 ⁰⁰ + Franciszka Kapanke: w rocznicę śmierci
7. wtorek	18 ⁰⁰ + Stanisław Grabiński: 1. rocznica śmierci, Kazimiera Grabińska
8. środa	7 ⁰⁰ + Krystyna, Tadeusz, Zygmunt
9. czwartek	7 ⁰⁰ + Tadeusz Szuba, rodzice i rodzeństwo z jego rodziny
10. piątek	18 ⁰⁰ + Kazimierz, Antonina, Stanisława, Irena, Tomasz Muszyńscy
11. sobota	18 ⁰⁰ + Lucja Poręba: 22. rocznica śmierci oraz dziadkowie z obojga stron
12. niedziela	7 ³⁰ + Henryk Plata, Weronika Plata, Wiktor Plata 9 ³⁰ + Irena, Stanisław Żakowscy: rocznica śmierci 11 ⁰⁰ + Antoni Gordon: z okazji imienin (intencja od córki z rodziną)
13. poniedziałek	18 ⁰⁰ o Boże błogosławieństwo i łaski dla wnuków
14. wtorek	18 ⁰⁰ + rodzice Gertruda i Antoni Kohnke
15. środa	7 ⁰⁰ + Stefan Jaszewski: 22. rocznica śmierci
16. czwartek	7 ⁰⁰ + Jadwiga Wolińska
17. piątek	18 ⁰⁰ + Jan Rychlica: z okazji dnia ojca i imienin (intencja od dzieci)
18. sobota	16 ⁰⁰ ślub: Daniel Władimiruk i Monika Grabowska 18 ⁰⁰ + Jan Żbikowski: 3. rocznica śmierci oraz Krzysztof Żbikowski
19. niedziela	7 ³⁰ + Klaus Steinert 9 ³⁰ + zmarli z rodziny Falkiewiczów i Zarzyckich 11 ⁰⁰ w intencji Róży św. Małgorzaty z Domachowa
20. poniedziałek	18 ⁰⁰ + zmarli z rodziny Koprowiczów i Stosiów
21. wtorek	18 ⁰⁰ dzięk. błag. w intencji Wiolety i Marka Warzocha z okazji 8. rocznicy ślubu oraz w intencji ich dzieci Kingi i Karolka
22. środa	7 ⁰⁰ + Stefan Ciupiński 8 ⁰⁰ ślub: Ryszard Szymczyk i Bożena Dmochewicz
23. czwartek	7 ³⁰ + Florian Wilga 9 ³⁰
24. piątek	18 ⁰⁰ + zmarli z rodzin Wohlert, Kolbusz, Szymanowskich
25. sobota	18 ⁰⁰ + Jan Kąkol oraz zmarli z rodziny Kąkol i Kleba
26. niedziela	7 ³⁰ + Władysław Korycki: z okazji imienin oraz Władysław Kielczykowski 9 ³⁰ dzięk. błag. w intencji Iwony i Sławomira Gaładyk z okazji 20. rocznicy ślubu 11 ⁰⁰ + dziadkowie z obojga stron: Szymańscy i Płońscy
27. poniedziałek	18 ⁰⁰ dzięk. błag. w intencji Lucyny i Marka Leszki z okazji 19. rocznicy ślubu
28. wtorek	18 ⁰⁰ + Ryszard Szymański: 8. rocznica śmierci
29. środa	9 ³⁰ + Jan i Aniela Rywaccy i rodzice z obojga stron 18 ⁰⁰ + Zdzisław Kobrzyński: 3. rocznica śmierci oraz Gerard Sekieta i Władysław Holk
30. czwartek	18 ⁰⁰ + Jadwiga Wolińska



w ostatnim czasie...

ZOSTALI OCHRZCZENI:

1. KUBA MAREK GRABIŃSKI, zam. Mierzeszyn, ul. Wolności 36, ur. 9 marca 2011, och. 24 kwietnia 2011.
2. MICHALINA JOANNA KOZIEŁŁO, zam. Warcz 8/1, ur. 13 stycznia 2011, och. 7 maja 2011.
3. WOJCIECH MIROSLAW FORMELLA, zam. Mierzeszyn, ul. Szkolna 4, ur. 10 marca 2011, och. 7 maja 2011.
4. MICHAŁ RADKOWSKI, zam. Mierzeszyn, ul. Wolności 30, ur. 27 czerwca 2002, och. 12 maja 2011.

ZAPOWIEDZI PRZEDŚLUBNE:

1. RYSZARD SZYMCZYK, zam. Mierzeszyn, ul. Wolności 5/2 i BOŻENA DMOCHEWICZ, zam. Mierzeszyn, ul. Wolności 5/2.

ZMARLI:

1. JADWIGA WOLIŃSKA, zam. Mierzeszyn, ul. Gdańska 6, ur. 10 października 1931, zm. 13 kwietnia 2011, pogrzeb odbył się 16 kwietnia 2011 w Mierzeszynie.
2. STEFAN CIUPIŃSKI, zam. Błotnia 8, ur. 25 października 1933, zm. 14 kwietnia 2011, pogrzeb odbył się 18 kwietnia 2011 w Mierzeszynie.
3. ARKADIUSZ HENRYK RUTKOWSKI, zam. Mierzeszyn, ul. Wolności 11, ur. 8 marca 1957, zm. 27 kwietnia 2011, pogrzeb odbył się 30 kwietnia 2011 w Mierzeszynie.
4. FLORIAN WILGA, zam. Mierzeszyn, ul. Spacerowa 6, ur. 13 kwietnia 1933, zm. 1 maja 2011, pogrzeb odbył się 5 maja 2011 w Mierzeszynie.

MODLITWA DO BŁOGOSŁAWIONEGO JANA PAWŁA II

Ojcze, dziękuję Bogu za to, że dał Kościołowi Ciebie jako Papieża Jana Pawła II. Dziękuję za Twoją niestrudzoną apostołską posługę dla wszystkich narodów świata, którym gorliwie głosiłeś Dobrą Nowinę o nieskończonej miłości Boga do nas.

Dziękuję Ci, Ojcze, za to, że dałeś nam przykład całkowitego zawierzenia Bożemu miłosierdziu i matczynemu wstawiennictwu Maryi, Matki Bożej.

Uproś mi, abym zgodnie z Bożą wolą mógł otrzymać te łaski, o które Cię proszę. Niech Twoje wstawiennictwo wyjedna mi chęć ustawicznego oddawania się na służbę Chrystusowi i Maryi oraz przyczyniania się do budowania w naszej Ojczyźnie królestwa prawdy, miłości i pokoju. Amen

*Błogosławiony Janie Pawle II
módl się za nami!*

INTENCJE MODLITWY na maj 2011

Intencja ogólna: Aby osoby pracujące w środkach przekazu zawsze z szacunkiem odnosiły się do prawdy, solidarności i godności każdej osoby.

Intencja misyjna: Aby Pan pozwolił Kościołowi w Chinach wytrwać w wierności Ewangelii i wzrastać w jedności.

Intencja Grup Modlitwy Ojca Pio: O dar autentycznej postawy wiary w naszych relacjach z bliźnimi i otwarcie się na wolę Ojca Niebieskiego.

MOST

Stoję na moście, z jednej strony droga,
którą przyszedłem.
Powrotu już nie ma.
Pode mną płynie rzeka.
Z drugiej strony ciemny las.
Jest alternatywa - albo popłynę tą rzeką
albo pójdę do ciemnego lasu.
Wybrałam tę drugą opcję.
Jestem w ciemnym lesie.
Rzeka to trwanie w miejscu
a za ciemnym lasem jest światło...
Zdobędę je...



MĄDROŚĆ

Człowiek zły jest nieszczęśliwy,
bo nie zna miłości.
Mądrość zdobywa się dopiero na starość
I dobrze jest ją wykorzystać.
Młodość musi się wyszaleć.
Musi być zacyzyn za młodu,
zeby na starość ciasto dojrzało.



DOZNANIE

Doznanie to łaska Boża.
Już za życia poznaje miłość stwórcy
Lub poznaje niebo.
Doznanie poznają tylko wybrani.
Bóg nie chce zabierać woli życia ludzi.
Niech żyją w zapomnieniu, niech grzeszą.
Wszystko jest dozwolone.

KRYSTYNA ŚWISZCZ

Dom Pomocy Społecznej
w Zaskoczynie



GRÓB BŁOGOSŁAWIONEGO



MSZA ŚWIĘTA W OLSZANCE



Uroczystość NMP Fatimskiej
13 maja 2011 roku

MOJA PIERWSZA KOMUNIA ŚWIĘTA



Niedziela, 22 maja 2011 roku

Kard. Stanisław Dziwisz celebrowa Mszę świętą
na grobie Błogosławionego Jana Pawła II - maj 2011 roku

Que sigty
Błogosławionym
Janem Pawłem II
módl się za nami
Kard. Stanisław Dziwisz
1.V. 2011

STRONA INTERNETOWA NASZEJ PARAFII: www.parafia.i3k.pl

NUMER KONTA PARAFIALNEGO Parafia św. Bartłomieja Apostoła w Mierzeszynie
PL3483350003030324372000001 Kod BIC/SWIFT: GBWCP LPP
Bank Spółdzielczy w Pruszczu Gdańskim Oddział Trąbki Wielkie

U ŚW. BARTŁOMIEJA W MIERZESZYNIE – Gazeta Parafii św. Bartłomieja Apostoła w Mierzeszynie.
Redaktor naczelny: ks. Andrzej Sowiński, zastępca red. naczelnego: Irena Krzemińska, red. techniczny: Franciszek Sowiński.
Wydawca: Parafia św. Bartłomieja Apostoła, ul. Wolności 17, 83-041 MIERZESZYN, tel. fax: (0048) 58 682 81 78,
e-mail: mierzczyn@diecezja.gda.pl Cena: dobrowolna ofiara, liczymy także na sponsorów gazety.